

ZUZANNA MIKOŁAJCZAK

Moja
włosy

beyA.



Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Redaktor prowadzący: Justyna Wydra

Grafikę na okładce wykorzystano za zgodą Shutterstock.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: kontakt@beya.pl

WWW: <https://beya.pl>

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres:

<https://beya.pl/user/opinie/nieuni>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-8322-659-0

Copyright © Helion S.A. 2023

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- **Lubię to!** » Nasza społeczność

Prolog

Alex Watson od dawna podkochuje się w najbardziej pożądanym chłopaku w szkole — Jacksonie Parkerze. Łączy ich miłość do sportu i muzyki. Oboje kochają siatkówkę i są kapitanami drużyn.

Alex Watson to osiemnastoletnia, niska brunetka z zielonymi oczami. W szkole jest najlepsza z biologii, chemii i WF-u. Przed wszystkimi udaje wredną, ale jak się ją pozna bliżej, okazuje się wrażliwa, pomocna i dobra. Ma wspaniałą rodzinę, która zawsze ją wspiera. Jej starszy brat Max jest w drużynie Jacksona. Alex w przeszłości miała problemy zdrowotne.

Jackson Parker ma dziewiętnaście lat. Jest wysokim, umięśnionym chłopakiem o niebieskich oczach i czarnych włosach. W wieku szesnastu lat został sam ze swoją dwuletnią siostrą Annabelle, ponieważ jego rodzice zginęli w wypadku samochodowym. Zamieszkali z babcią. Po stracie najbliższych mu osób Jackson zmienił swoje nastawienie do świata, stał się typowym bad boyem, kochającym jedynie swoją małą siostrzyczkę, którą traktuje jak księżniczkę. Poza tym przestał wierzyć w miłość, a dziewczynami się bawi.

Rozdział 1

— Alex — zawołała mama. — Wstawaj do szkoły, bo się spóźnisz!

Z niechęcią zwlekłam się z łóżka i poszłam do połączonej z moim pokojem łazienki. Po paru minutach wróciłam i zaczęłam szukać ubrań na dziś. Postawiłam na czarne spodnie, białą koszulkę, bordową bluzę i czarne vansy — tak, wiem, bardzo oryginalnie.

Zeszłam na dół, by zjeść śniadanie.

— Tylko się pospiesz, Max już dawno wyszedł i czeka na ciebie w samochodzie — zaczęła moja rodzicielka. — Masz zamiar zjeść tylko to? — zapytała, gdy wzięłam jabłko z misy, która stała na blacie. Wzruszyłam tylko ramionami, uśmiechnęłam się i wybiegłam z domu w stronę auta, zanim zdążyła cokolwiek powiedzieć.

Max to mój starszy brat, nie będę się tutaj rozwodzić nad jego wyglądem, bo nie o to w tym wszystkim chodzi. Dla mnie jest dwa na dziesięć i niech tak zostanie, chociaż dziewczyny w szkole szaleją, jak go widzą. Cóż, przynajmniej jedno z nas ma jakiegokolwiek relacje damsko-męskie, ja jestem w tej kwestii kompletnie zielona.

Mój kochany braciszek zawozi mnie do szkoły prawie codziennie. Kocham go, to on najbardziej mi pomagał w czasie zmagania z zaburzeniami odżywiania, ale nie chcę o tym

mówić. Jadąc do „więzienia”, myślałam, żeby tylko nie zobaczyć obok Jacksona tej jędzy. Ugh... co to w ogóle za imię? Rebecca? Wiem, że on nie bawi się w dziewczyny, tylko dziewczynami, ale widok tej plastikowej lali wchodzącej na Jacksona przyprawia mnie o mdłości.

Gdy dojechaliliśmy, przed szkołą czekała moja przyjaciółka Jessie. Niebieskooka blondynka uśmiechnęła się i przytuliła mnie na przywitanie.

— Hej, Alex! Jak ci minął weekend? — zapytała.

— Nie najgorzej. Cały czas spałam. A ty wyrwałaś jakiegoś nowego przystojniaka? — odpowiedziałam ze śmiechem.

— Niestety, te dwa dni spędziłam z mamą na zakupach, obeszłyśmy chyba każdy możliwy sklep w okolicy.

Weszłyśmy do klasy i zajęłyśmy swoje miejsca. Po dziesięciu minutach przyszła czarnowłosa jędza Rebecca, razem z tymi swoimi dwiema idiotkami, Victorią i Charlotte. Nienawidzę ich! To uczucie nie jest nawet jakoś uzasadnione, po prostu czasami wystarczy na kogoś spojrzeć i już się wie, że na pewno nie nadajecie na tych samych falach.

— Jak zwykle spóźnione — powiedział profesor Mayer.

Suka rzuciła mu tylko szybki uśmiech i usiadła na swoim miejscu. Nauczyciel zaczął dyktować zadanie, a ja odpływałam. Zapowiadał się długi dzień.

~*~

Ostatnią lekcją tego cudownego dnia był WF. Nareszcie mogłam się odstresować. Poza tym w końcu GO zobaczę. Dzisiaj — jak zwykle — będziemy grać w siatkówkę. Jestem kapitanką drużyny dziewczyn, a Jackson chłopaków. To wcale nie

było tak, że trenowałam, ile się da, żeby dostać tę funkcję, tylko po to, żeby trenować razem z nim.

Drużyny były już wybrane, zaczęliśmy grać, a ja zdobyłam dla swojej aż piętnaście punktów. W ostatnim meczu mój zespół miał za przeciwników drużynę Jacksona. Szło nam dobrze, ale do czasu. Dostałam piłką w nos, oczywiście można się domyślić od kogo. Zachciało mi się płakać. Sekundę później usłyszałam głos trenera:

— Parker, w tej chwili idziesz z nią do pielęgniarki!

— Ale trenerze... — zaczął Jackson.

— Zamknij się i zaprowadź Alex do pielęgniarki. Teraz!

— Ale...

— Jeszcze jedno słowo i zawieszę cię na następny mecz. Zrozumiano?!

— TAK — warknął Jackson.

Powinnałam się na niego zdenerwować, ale nie potrafiłam. Nic nie poradzę, ten człowiek podoba mi się od dłuższego czasu, tracę przy nim wszystkie zmysły, co z jednej strony jest denerwujące, a z drugiej sprawia, że chcę z nim przebywać jak najdłużej, nieważne w jakich okolicznościach.

Na początku szliśmy w ciszy. Po chwili odezwał się, żeby mi dopiec.

Jackson

— Co z ciebie za kapitan, skoro nie potrafisz odbić głupiej piłki? — warknąłem do niej.

Byłem wściekły na trenera. Jakby nie mogła iść do pielęgniarki sama.

— Spieprzaj! To ty nie umiesz celować! — odpowiedziała, co mnie zaskoczyło. Wyczułem podtekst.

Chciałem jej odpowiedzieć, ale zatrzasnęła mi drzwi przed nosem. Weszła do gabinetu pielęgniarki, kręcąc tyłkiem. W tych legginsach wyglądał świetnie. Właściwie ona nie jest zła. Czemu ja jej jeszcze nie pieprzyłem? Cóż, zastanowię się nad tym później, a teraz wracam na trening.

Na hali podszedłem do mojego najlepszego przyjaciela Dylana.

— Co ci tyle zajęło u tej pielęgniarki? Skręciłeś z Alex po drodze do toalety?? — zapytał.

— Proszę cię, nie bądź śmieszny. — Uśmiechnąłem się.

— No ale musisz przyznać, że jest gorąca — stwierdził Dylan.

— Jest niezła — powiedziałem i zauważyłem, że stanęła w drzwiach.

Trener zarządził zbiórke, wrzasnął, że mamy się dobrać w pary odpowiednio do stanowisk, które zajmujemy w drużynie. W głowie zaświtał mi genialny pomysł.

Alex

Okazało się, że z moim nosem wszystko w porządku, więc wróciłam na halę. Gdy usłyszałam, że trener kazał nam się dobrać w pary, byłam szczęśliwa, a zarazem zestresowana. Jackson podszedł do mnie, łobuzersko się uśmiechnął i powiedział:

— Pokaż, co potrafisz zrobić tym swoim seksownym tyłkiem.

Serio? To wszystko, na co go stać?

Stałam zaskoczona i nie wiedziałam, co odpowiedzieć. Po chwili zaczęliśmy ćwiczyć, a ja cały czas czułam na sobie jego wzrok. Nie wiem, co on sobie myśli, ale bez przesady, mógłby się trochę pohamować, to w końcu miejsce publiczne.

Poza tym mój tyłek jest przeciętny i dobrze o tym wiem, więc na sto procent robi sobie ze mnie w ten sposób jakieś chore żarty, które rozumieją tylko dwie osoby: on sam i jego przyjaciel Dylan.

~*~

Po lekcjach razem z Jessie poszłam do galerii. Postanowiłyśmy kupić coś na imprezę.

— Jak ci się ćwiczyło z Jacksonem? — zapytała sarkastycznie moja przyjaciółka. Wiedziała, że podkochuję się w nim od podstawówki.

— A jak myślisz? — warknęłam.

— Gapił ci się na tyłek — powiedziała z zadziornym uśmiechem.

— Zdawało ci się. Mój tyłek jest słaby, więc nie sądzę, żeby na niego patrzył — burknęłam.

— Gapił się, widziałam! A tak poza tym twój tyłek jest seksowniejszy od mojego.

Już miałam jej odpowiedzieć, ale dostałam od kogoś z bara. Odwróciłam się, a moim oczom ukazał się nie kto inny jak Rebecca ze swoją plastikową świtą.

— Uważaj, jak chodzisz, zdziro — powiedziała.

— Nie zamierzam tracić czasu na kogoś takiego jak ty — odburknęłam i poszłyśmy dalej. Usłyszałam jeszcze, że coś mamrocze, ale nie zwracałam już na to uwagi. Jak ja jej nienawidzę.

Po dwóch godzinach znalazłyśmy idealne sukienki na piątkową imprezę. W drodze do domu wstąpiłyśmy jeszcze na kawę do Starbucksa. W domu rzuciłam się zmęczona na łóżko i nawet nie wiem, kiedy zasnęłam.

Rozdział 2

Ten tydzień mijał strasznie szybko. Wstałam rano, wzięłam ubrania, które sobie wcześniej przygotowałam, i poszłam do łazienki. Odprawiłam swoją codzienną rutynę i zeszłam do kuchni. Z szafek wyjęłam potrzebne produkty i zaczęłam robić naleśniki.

— Co tak ładnie pachnie? — zapytał mój zaspany braci-szek Max.

— Coś, czego nie dostaniesz — powiedziałam żartem.

— Sam sobie wezmę.

Już po chwili z mojego talerza zniknęły naleśniki, które ledwo zdążyłam zdjąć z patelni. Wzięłam jabłko, udałam obrażoną i poszłam do samochodu. Po jakimś czasie zauważyłam, że drzwi od domu się otwierają, a Max zmierza w moim kierunku. Wsiadł do auta i ruszyliśmy do szkoły.

— Jesteś pewna, że jabłko ci wystarczy? No wiesz, to trochę mało jak na cały dzień w szkole, nie sądzisz? — zapytał, kiedy wjeżdżaliśmy na parking za szkołą.

— Wszystko w porządku, kupię kanapkę w automacie, jeśli zgłodnieję — odpowiedziałam i posłałam mu promienny uśmiech. Cały czas się o mnie martwi, bardzo często dopytuje, czy wszystko jest dobrze, jest bardzo kochany.

Weszłam do środka, przywitałam się z Jessie i ruszyliśmy pod klasę, w której zaraz miała się zacząć chemia. Gdy

podeszłyśmy pod salę, zauważyłam, że z Victorią i Charlotte nie było „plastikowej” Rebekki. Zadzwoił dzwonek, więc z uśmiechem na twarzy weszłam do klasy i przywitałam się z profesorem Jonesem. Po piętnastu minutach drzwi do sali otworzyły się i moim oczom ukazała się Rebecca. Jej włosy były potargane, a szminka rozmazana. Od razu domyśliłam się, co robiła, i miałam tylko nadzieję, że Jackson nie miał z tym nic wspólnego.

Po co ja się łudzę, oczywiście, że miał. Co on w niej do cholery widzi? Przecież to margines społeczny.

Gdy lekcja się skończyła, wyszłam z sali i poszłam do swojej szafki. Już miałam odchodzić, gdy usłyszałam rozmowę mojej niezbyt inteligentnej koleżanki z jej swiłą. Powiedziała, że Jackson był dziś w złym humorze, dopóki nie pomogła mu go naprawić. Załamalam się i pobiegłam do łazienki, w której zaczęłam płakać. Nawet nie wiem, czemu tak reaguję. Chciałabym, żeby wreszcie spojrzął na mnie inaczej, dostrzegł, że jestem warta więcej niż wszystkie inne dziewczyny, które tylko marzą o seksie z nim. Jackson tak naprawdę jest zabawny, potrafi grać w siatkówkę, co dla mnie jest dużym atutem, a do tego słyszałam kiedyś od Jessie, że świetnie śpiewa.

Chciałam wrócić do domu, ale zostały mi jeszcze cztery lekcje, a wagary to nie jest dobry pomysł. Otarłam łzy i poszłam do Jessie.



Lekcje skończyły się dość szybko. Nie poszłam na trening, bo uznałam, że muszę się dobrze przygotować do dzisiejszej imprezy. Wzięłam szybki prysznic, przebrałam się w sukienkę,

w której wyglądałam całkiem nieźle, a skoro nawet ja to dostrzegałam, to naprawdę jest nieźle. Po jakimś czasie przyjechała moja przyjaciółka i pomogła mi się uporać z włosami. O wpół do ósmej byliśmy gotowe i wyruszyliśmy w kierunku domu Dylana, w którym odbywała się impreza. Dylan, jak już wiadomo, jest nieco głupkowskim chłopakiem, który gra razem z Jacksonem w drużynie. Ci dwaj to najlepsi przyjaciele, odkąd pamiętam, zawsze robią wszystko razem. Jeśli któryś z nich organizuje imprezę, to wiadomo: że każdy jest zaproszony, nawet jeśli gospodarz nie zaprosi go sam, oraz że gwarantowana będzie dobra zabawa.

~*~

Po godzinie byłam już nieźle wstawiona. Razem z Jessie poszłam tańczyć na środek parkietu do naszej ulubionej piosenki. Nagle poczułam, że mój pęcherz nie wytrzyma, i ruszyłam do łazienki. Miałam wrażenie, że ktoś za mną idzie, ale to zignorowałam. Weszłam do toalety, a gdy chciałam zamknąć drzwi, poczułam, że ktoś je trzyma od drugiej strony. Ta osoba chwilę się ze mną szarpała i gdy już nie mogłam dłużej utrzymać drzwi, moim oczom ukazał się Luke — szkolny przystojniak, który wrywa laski tak samo jak Jackson, z tym że on jest zdolny posunąć się do wszystkiego, jeśli jakaś dziewczyna nie chce mu dać tego, czego chce on. Byłam zdezorientowana.

— Chcesz się zabawić? — rzucił.

Patrzyłam na niego zszokowana.

— No co, przecież wiem, że mnie pragniesz.

Zaczął się do mnie zbliżać, a ja, cofając się, wpadłam na umywalkę. Przyciągnął mnie do siebie i zaczął całować moją szyję. Wrywałam się, ale to nic nie dawało. Obawiałam się najgorszego...

Jackson

— Mogłabyś się ode mnie odkleić? — warknąłem w stronę Rebekki, która była już niezłe napalona.

— O co ci chodzi, Jas?

Przewróciłem oczami na to przezwisko, bo nienawidziłem, jak do mnie tak mówiła.

Nic jej nie odpowiedziałem i wstałem, bo musiałem iść do kibla. Kiedy byłem już blisko, usłyszałem krzyk. Ktoś wołał o pomoc. Przyspieszyłem kroku. Wparowałem tam i zobaczyłem, jak ręce Luke'a błądzą po ciele Alex. Normalnie bym na to nie zareagował, ale wołała o pomoc, więc postanowiłem wkroczyć do akcji. Odepchnąłem chłopaka, na co tylko warknął i uciekł z łazienki, a biedna Alex rzuciła mi się w ramiona. Dziewczyna płakała, więc stwierdziłem, że najlepszym pomysłem będzie odwzajemnienie uścisku. Nie mogłem jej tam zostawić samej, dlatego sprowadziłem ją na dół, po czym postanowiłem ją odwieźć do domu. Tak, mam jakieś ludzkie odruchy, jeśli się zastanawiacie, czasami mi się zdarza. Dziewczyna dopiero koło mojego mercedesa rozluźniła uścisk.

— Dziękuję, że mi pomogłeś, ja... — załkała.

— Już wszystko dobrze, jesteś bezpieczna. Zawiozę cię do domu — uspokoilem ją.

Podróż minęła w ciszy. Zerkałem w jej stronę, by sprawdzić, jak się trzyma. Zamyślona patrzyła w okno.

— Widzę, że na mnie patrzysz, nic mi nie jest — powiedziała.

— Okej — odparłem nieprzekonany, ale nie zamierzałem się tym przejmować.

Po kilku minutach znaleźliśmy się pod jej domem. Doskonale wiedziałem, gdzie mieszka, bo nieraz po ostrych imprezach odwoziłem Maxa. Skubany upijał się zawsze najbardziej, kiedy to ja byłem „wyznaczonym kierowcą”. Kto by pomyślał, że jego siostrę kiedyś też odwożę.

— Jeszcze raz dziękuję i mam prośbę: nie mów o tym nikomu, szczególnie mojemu bratu. Dostałby furii, gdyby się dowiedział, co chciał zrobić Luke, mogłoby się to dla niego źle skończyć — powiedziała speszona.

— Pewnie. Zachowam to dla siebie — zapewniłem ją. Wyśiadła z samochodu i poszła do domu. Odjechałem, ale nie wróciłem na imprezę. Nie miałem już ochoty na zabawę.

Alex

Byłam przerażona i nie wiedziałam, co robić. Pierwsze, co przyszło mi do głowy, to wołanie o pomoc, z nadzieją, że ktoś usłyszyci. Nagle do łazienki wparował Jackson. Boże, dziękuję ci. Od tego momentu pokochałam tego człowieka jeszcze bardziej. Gdy odsunął Luke’a, rzuciłam się na niego. To było niekontrolowane, ale ucieszył mnie fakt, że odwzajemnił mój uścisk i sprowadził mnie na dół, do samochodu. Droga mijiała w ciszy. Próbowałam zrozumieć, co się przed chwilą stało. Domyśliłam się, że zabiera mnie do domu, a może mi to powiedział, ale przez te wszystkie emocje nawet tego nie wyłapałam. Czulałam na sobie jego wzrok, więc się odezwałam:

— Widzę, że na mnie patrzysz, nic mi nie jest.

— Okej — odparł z niedowierzaniem.

Chwilę później byliśmy już pod domem. Jeszcze raz mu podziękowałam i poprosiłam, żeby nikomu o tym nie mówił.

W domu od razu poszłam do mojego pokoju. Chciałam jak najszybciej się umyć, zmyć z ciała tamten dotyk. Myślałam tylko o Jacksonie. Gdyby przyszedł chwilę później, straciłabym dziewictwo z kimś, kogo nie kocham, w dodatku podczas gwałtu. Próbując zasnąć, dużo myślałam. To był ciężki dzień. W końcu przytuliłam się do kołdry i odpłynęłam w krainę Morfeusza.

~*~

Cały weekend spędziłam w domu, nie miałam ochoty na wyjście, nawet z Jessie. Jej też nic nie powiedziałam o piątkowym wieczorze.

W poniedziałek mój braciszek jak zawsze zawiózł mnie do szkoły. Gdy stałam obok mojej szafki, ktoś poklepał mnie w ramię. Byłam zszokowana, widząc Jacksona.

— Wszystko z tobą okej? — spytał, a ja wbiłam wzrok w podłogę.

— Tak. Nie wracaj do tematu — odpowiedziałam ostrzej, niż powinienam. Nie dlatego, że byłam zła czy coś, po prostu jak sobie o tym przypomnę, to aż przechodzą mnie ciarki.

— Dobra. Chciałem być miły, ale skoro ty nie potrafisz, to nie mój problem — warknął i odszedł.

Cholera. Brawo, Alex. Ty to umiesz wszystko spieprzyć.

Próbowałam przetrwać ten dzień, ale widok Rebekki z Jacksonem wcale mi nie pomógł. Cekał mnie jeszcze trening, nie mogę opuścić kolejnego. Może ćwicząc, o wszystkim zapomnę.

Z całej siły waliłam w piłkę. Musiałam się na czymś wyżyć.

— Oj, spokojnie. Co ci dzisiaj jest? Czemu się tak denerwujesz? — zapytała Jessie.

— Jestem zła — przestałam odbijać. — Muszę się jakoś wyżyć. Masz jakiś pomysł?

— Nie, no chyba że chcesz kogoś pobić, ale nawet nie próbuj. — Rzuciła mi zabójcze spojrzenie. — Co jest, Alex? Stało się coś?

— Nie. — W mojej głowie pojawiły się zielone oczy Luke'a. — Nic ważnego.

— Mnie nie oszukasz. Chodź, jedziemy do ciebie i wszystko mi wyśpiewasz — powiedziała, prowadząc mnie w stronę wyjścia.

Opowiedziałam Jessie, co się stało, a ona okazała mi wsparcie i została na noc. Nie wiem, co bym bez niej zrobiła. Jest najlepszą przyjaciółką na świecie. Dzięki niej widok tych oczu powoli zniknął z mojej głowy. Wiedziałam, że dziś mogę spać spokojnie, ale nie wiedziałam, jak długo tak będzie.

Rozdział 3

Biegłam przed siebie. Uciekałam najszybciej, jak mogłam, żeby mnie nie dogonił. Nagle nogi odmówiły mi posłuszeństwa. Stały się ciężkie, nie mogłam się ruszyć. Słyszałam, jak się do mnie zbliża, wpadłam w rozpacz. Jestem zgubiona, już nikt mnie nie uratuje. Wtem bardzo jasne światło oświetliło twarz Jacksona. Zbliżył się do Luke'a. Widziałam tylko, jak się szarpia. Lęk mijał... Podeszedł do mnie, przytulił i powiedział:

— *Spokojnie, mała, ze mną nic ci nie grozi.*

Uśmiechnęłam się, a nasze usta zaczęły się do siebie zbliżać. Już prawie i...

— Alex, wstawaj! Co ci jest? Wierciłaś się jak nienormalna

— krzyknęła moja przyjaciółka.

To był sen... Miałam policzki mokre od łez, a moja kołdra leżała przy łóżku. Musiałam się nieźle wiercić.

— Odpowiesz mi czy nie? — spytała Jessie lekko zaskoczona moim zachowaniem.

— Miałam koszmar. Nic wielkiego. Nie wnikać, proszę.

— No, okej. Jak chcesz.

Zauważyłam, że coś z nią nie tak. Jakby o czymś rozmyślała. Wczoraj skupiłyśmy się na mnie i nie było okazji porozmawiać.

— A tobie co się stało? — spytałam, widząc, że nie jest taka rozpromieniona jak zwykle.

— Bo... ja... znaczy... — jąkała się, patrząc w podłogę.
— W piątek... na imprezie... ja... ja się z kimś przespałam.
— Słucham?! O matko... z kim? — spytałam, jednocześnie głaszcząc ją po plecach.

— Z Dylanem.

Oniemiałam, przecież ona go nie znosiła.

— Czekaj, przecież mówiłaś, że to największy dupek na całym kontynencie — wydukałam.

— On był pijany, ja lekko wstawiona i jakoś tak samo wyszło — mówiła już spokojniej. — A wiesz, co jest w tym wszystkim najgorsze? — Przecząco pokiwałam głową. — To, że mi się cholernie podobało.

— Rozmawiałaś z nim? — spytałam przyjaciółkę.

— Nie, bo niby co mam mu powiedzieć? Hej, jestem Jessie i robiliśmy różne rzeczy w piątek na imprezie, pamiętasz? — powiedziała sarkastycznie, a idąc do łazienki, dodała: — Nie wracajmy do tego, to była po prostu pomyłka.

Coś wymyśliłam, ale powiem jej dopiero w szkole. Wezmę ją z zaskoczenia. Spojrzałam na zegarek i pomyślałam, że najwyższy czas wyszykować się do wyjścia.

Jackson

Obudziłem się, gdy malutkie rączki pukały mnie po twarzy. Uśmiechnąłem się. Powoli otworzyłem jedno, potem drugie oko i zobaczyłem, że wpatrywała się we mnie moja księżniczka, Annabelle. Cóż, kocham swoją malutką siostrzyczkę najbardziej na świecie. Właściwie od wypadku jest to jedyna osoba, którą kocham. Zacząłem ją łaskotać. Jej śmiech to muzyka dla moich uszu. Mała poprosiła, żebym przestał. Stłumiła uroczę dźwięki, kiedy opanowałem ruchy.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Zauważ mnie. Porozmawiaj ze mną. Pokochaj mnie.

Alex Watson, osiemnastoletnia brunetka o zielonych oczach, jest fanką sportu – w szkole prowadzi dziewczęcej drużynie siatkówki. Poza nim uwielbia muzykę i... od dawna podkochuje się w miejscowym bad boyu, Jacksonie Parkerze. Chłopak, starszy od niej o rok, także trenuje siatkówkę i jest kapitanem męskiej drużyny. Relacje między nim i Alex są, delikatnie mówiąc, nie najlepsze.

A jednak mają coś wspólnego: oboje skrywają tajemnice. Za fasadą świetnej uczennicy z ciętym, kąśliwym językiem Alex skrywa wrażliwość, dobroć i gotowość do pomocy. Z kolei Jackson, którego wszyscy postrzegają jako zimnego pozeracza dziewczęcych serc, kilka lat wcześniej stracił rodziców i teraz z wielką czułością opiekuje się siostrzyczką.

**Czy Jackson dostrzeże w Alex kogoś więcej, a nie tylko sportową rywalkę?
Czy ich drogi wreszcie się zejdą?
Czy on się dla niej zmieni?**

Patroni medialni:



beYA 18+
beya.pl

ebook dostępny na:

ebookpoint

ISBN 978-83-8322-659-0



9 788383 226590

cena: 42,90 zł